Nr. 11. Lwów — 1894. Cena 10 ct. w. a.

WESOŁY KURJEREK

ILLUSTROWANY,

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC. DLA PRENUMERATORÓW GOŃCA i ISKRY BEZPŁATNIE.

Adres Redakcji i Administracji: *we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.*

W restauracji.



— Moja panno, ta zupa tak jakoś smakuje, jakby woda nie była ugotowana...
— O co to, to już nie. Widziałam na własne oczy, jak się bulgotała w kotle na kąpiel dla pana...
— Jakto — to z tej wody zupę robiliście ?!?!..
— A ja wim ?..

Jak kto może, tak Pana Boga chwali.



— Zejdź ztamtąd, bo będę strzelać!..
— Bezbronnych się nie strzela, bo kij mój zostawiłem na dole — a potem, co to panu szandarowi szkodzi, że ja, choć takim sposobem zobaczę Wystawę, bo inaczej nie mogę?..

Zbyteczne.



— Wiesz, te żony dygnitarzy i różnych arystokratów, które widziałam na Wystawie — przyznam ci się, nie bardzo ładne...
— Moja droga, prawdziwe żony, w ogóle, nie potrzebują być piękne — po co im to? Od tego są kochanki...

Uwaga małżonki.



— Słuchaj no mężu, czemuś ty nic nie dał na Wystawę?..
— A cóż miałem wystawić? chyba nasze dzieci...
— No mój drogi, nie taka to rzecz zwyczajna dzisiaj, mieć zdrowe własne dzieci...

Z pewnością...



— Pani się podobają żywe kwiaty... Ja także przepadam za kwiatami żywemi i chodzącemi...

— O! to pan z pewnością przepadnie zupełnie...

TAKŻE OKAZ NA WYSTAWĘ.



To jest, uplastycznienie ślubów cywilnych. Na łańcuszku, znajduje się kłódka, po otworzeniu której łańcuch rozdwaja się. Kluczyka od kłódki niema, ani mąż, ani żona, tylko... przyjaciel domu...

Kiedy się wie?..



— Nie wiesz ty — dużo jest posażnych panien na Wystawie?.

— Można będzie dopiero wiedzieć, ile ich było...

— Jakto?..

— Bo dopiero, jak panna wyjdzie za mąż, to się wie o posagu — na wystawie zaś każdej głównie przemysł... rodziców!..

SŁUSZNIE!



— No wczoraj dopiero byliście — to za często...

— Ja proszę łaski wielmożnej pani zbieram, aby sobie kupić bilet na loterję Wystawy. Chciałbym co wygrać, bo człowiek w biedzie, to nie wieda kiedy zamrze...



Wspomnienie.

— Pan wszystko, co pięknego i ciekawego na Wystawie obejrzy — potem pojedzie i zapomni, a wiadomo, że, co było, a nie jest, to się nie pisze w rejestr...

— O nie! już to, co do rejestru, to będzie zapisany dobrze...

— Cóż pan tam zapisze?..

— Powklejam rachunki..

Domyśliła się...



— A pódziesz! no, cóż to jest!.. Boże, jak on ma czarno w pysku!.. To chyba murzyński pies... Niezawodnie tych murzynów, co na Wystawę przyjechali.. Idź no-idź do swoich czarnych siostrzyczek...



Dostarczanie przez tramway elektryczny na Wystawę zbitej masy wszystkich stanów, wyznań, przekonań politycznych i położeń socjalnych...

Wolałby...



— Ja jestem panie, z „Pracy Kobiet"..

— To niby co jest?..

— Idź pan na Wystawę, to pan zobaczysz, co kobiety wyrabiają...

— Jabym, proszę pani, wolał zobaczyć, czego kobiety nie wyrabiają...

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo Fr. Kś. Kowaliszyn. Odbito w Litografji A. Pluttera we Lwowie, Kopernika 17.